HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, wybuch II wojny światowej, wejście Niemców do Lublina, Niemcy

Wybuch II wojny światowej i wejście Niemców do Lublina

Nie zapamiętałam [tego dnia, kiedy wybuchła wojna]. Wiem, że wybuchła wojna i że wtedy tatuś uciekł. Wyjechał. Wtedy dużo mężczyzn z Lublina wyjechało. Tatuś wyjechał, ale potem wrócił. I bombardowali Lublin. A jak Niemcy weszli, to to pamiętam ten huk i weszli w takich butach oficerkach. To pamiętam. Ja nie wiem, nie zdawałam sobie sprawy, że ja się mam ich bać. Ale pamiętam jak weszli. Oni maszerowali ulicą Zamojską, tam gdzie mieszkałam. Bo to przecież była ulica, od dworca się wchodziło na Zamojską, tak jakby tej ulicy już nie było. Była ulica Zamojska, to ja pamiętam, i myśmy mieszkali w oficynie.

Wiedziałam tylko, że tatuś pojechał i wrócił, i wiedziałam, że jak przychodzili Niemcy, to krzyczeli na mamę, ja nie wiedziałam dlaczego, a później się okazało, że oni chcieli wiedzieć gdzie tatuś jest, ale mamusia też nie wiedziała. Tak że oni się denerwowali, ja się też denerwowałam, i płakałam nawet, ale to mnie nic nie pomogło. Ja nie wiem dlaczego, ale nawet jak były akcje i część ludzi, bliskich mi, nie wracało, to było takie normalne. Dzisiaj ten żyje, jutro tamten żyje. Dzisiaj tego nie ma, jutro tamtego nie ma. Coś… zupełnie inaczej się myślało w czasie wojny, tak ja miałam przynajmniej. Tak ma być i tak będzie. Dopiero jak po wojnie, jak się ułożyło wszystko, to się zaczynało myśleć. Ten wrócił, ten nie wrócił, nie ma tego. Nie umiem tego wytłumaczyć, dlaczego tak było, że, przecież to był, widocznie życie było takie skomplikowane, ja byłam mała, że nawet nie myślałam o tym, że nie ma cioci, gdzie ona była, wyjechała, wzięli ją, wzięli ją na roboty. Kto wiedział wtedy, że jak biorą, to już się nie wraca? Widocznie też nie myślałam, możliwe, że starsi ludzie myśleli i wiedzieli, ja nie.

Nie pamiętam kiedy [tato wrócił], ale pamiętam, że tatuś przyszedł i żeśmy wszyscy go całowali, ściskali i cieszyli się. I on wrócił do pracy. Wtedy mieszkaliśmy jeszcze na Zamojskiej.

Data i miejsce nagrania	2017-07-05, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"